



W ten weekend po raz czwarty w tym sezonie wybrałem się weekendowo na spływ. Za cel obrałem sobie rzekę Pilica, piękna i bardzo ciekawa rzeka. Oprócz flory można było podziwiać jaskółki, zimorodki, młode pstrągi czy nawet zaskrońca wsuwającego żabę. Mniej chlubnym widokiem były już puszki, opony, plastikowe krzesła, słoiki, pudełka, butelki i można by tak wymieniać długo.

Najbardziej wkurzył mnie widok worków pełnych śmieci, zawiązanych i wrzuconych do rzeki. Niestety nie był to odosobniony przypadek - na odcinku 11 km tych worków naliczyłem pięć. Niestety do kajaka zmieścił się tylko jeden.

Do końca spływu zastanawiałem się, co jako społeczeństwo robimy źle. Nie tak dawno bo dwa

tygodnie temu odwiedzałem Szwecję, gdzie wybrałem się na 30 km spacer. Nie dość, że nie spotkałem śmieci to ku mojemu zdziwieniu nie spotkałem również śmietników. Miałem e sobą butelkę po wodzie i chciałem ją gdzieś wyrzucić ale autentycznie nie było żadnego przydrożnego śmietnika. Zatem trzymałem ją w plecaku całe 30 km i wyrzuciłem dopiero w porcie. Naszła mnie myśl, iż zalegające w przyrodzie śmieci to nie jest kwestia sprzątnięcia przez naszych włodarzy lecz nie śmiecenia przez turystów. Skoro to wina nas i naszego wychowania gdzie zatem popełniliśmy jako Polacy błąd?

Doszedłem myślami aż do swojej wczesnej edukacji, gdzie owszem, uczono mnie by nie śmiecić (na lekcji biologii pewnie nadal tego uczą). Lecz już na rajdzie górskim czy wycieczce szkolnej nie zwracano na to uwagi. Nie spotkałem żadnego dorosłego, który dałby mi przykład i podniósł butelkę czy puszkę i wsadził ją do plecaka. Byłem małym dzieckiem i nauczyłem się zachowania przez obserwacje i empiryczne doznania a nie słuchając wykładów na lekcji biologii. Problem śmieci zacząłem dostrzegać dopiero jak zacząłem wyjeżdżać gdzieś gdzie ich nie ma i można cieszyć się przyrodą. Nie patrząc na nią przez pryzmat cywilizacji, która się w nią wdziera.

Mam zatem Apel do ciebie żeglarzu, kajakarzu, górski wędrowco, rowerzysto, wspinaczu, grzybiarzu a nawet do ciebie zwykły turysto. Zabierz o jeden śmieć więcej z wycieczki niż na nią wzięłeś i naucz tej zasady tyle osób ile możesz. Przy ognisku podziel się przemyśleniami i propaguj zasadę "**Zabierz ze sobą o jeden więcej**". Nie chodzi o to byś w pojedynkę zebrał wszystkie rzeczy - mamy już tak zaniedbaną przyrodę w Polsce, że w pojedynkę tego nie wysprzątamy. Przykro to stwierdzić ale nasze śmieci będą sprzątały nasze dzieci - o ile je tego nauczymy. Jeśli nauczymy tej zasady tylko o 1% więcej osób niż osób, które śmiecą, w końcu śmieci z lasów i wód zaczną ubywać a nie przybywać.

Bartłomiej Miłek  
TawernaSkipperów.pl